

Nr. akt _____

37 2023

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 19 czerwca 1952 r.

Makaras Adam, plut. oficer śledczy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa
(Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. śl.)

Publicznego w w Krakowie przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,
uprzedziwszy go w myśl art. 104 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.
64 K. W. P. K.

Nazwisko i imię Józef Zygmunt

Imiona rodziców i nazwisko panięskie matki Józefa i Józefa Makaruk.

Data i miejsce urodzenia 24. III. 1916 r. w Nowym Sączu

Miejsce zamieszkania Limanowa ul. Siwy Bieg 322

Narodowość polaka

Obywatelstwo polakie

Pochodzenie społeczne inteligencja francuska

Zawód pracownik umysłowy

Zajęcie Referent Handlowy w Pow. Zakładzie Mleczarskim w Łososinie Siwy

Wykształcenie średnie

Stan rodzinny żonaty

Stan majątkowy nie posiada

Karałość ze słów sądowni nie karany

Stosunek do podejrzanego obcy.

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Józef Zygmunt
podpis świadka

Drozdka Janu znam jeszcze z czasów okupacji, kiedy poznałem go w A.K. Od tej chwili traktowałem go jako znajomego. W marcu 1952 r. spotkałem Drozdka Janu u Marmaka i na skutek tego, że Drozdek miał wówczas bardzo mało czasu rozmawiać z nim bardzo krótko i to na temat babrów. Nie przypominam sobie, aiebych mnie kiedyś mówił na temat mil. organizacji. Nie przypominam sobie również, aiebych miał w tym spotkaniu mówić Drozdkiowi o tym, że on zajmuje wysokie stanowisko. Pora bym nie przypominam sobie, aiebych miał kiedyś się spotkać z Drozdem Janem - do chwili mego amentowania. Być może że nawet spotkałem się z ~~Drozdem~~ u Marmaka, ale nie wiem czy wtedy bardzo przy tym, gdyż zupełnie nie przypominam sobie takiego faktu. Być może Drozdek był członkiem mil. organizacji "Odwet" tego nie wiem, aie czy nie wiem czy w ogóle Drozdek mówił ktoś z członków mil. organizacji "Odwet" o nazwy organizacji. Na tym protokół przesłuchania sira doko zakończono i po przeczytaniu podpisano.

Przesłuchał:
 Mal

W obecności:

Termin:

Janina
 Lupa

OFICER ŚLEDZCY
 WOJSK. PROK. REJ.
 W KRAKOWIE

R. Kucera

(-) Kłosa Ryszard, chor

Dodaje, że wtedy byłem u Marmaka, aby się dowiedzieć czy coś od Montanuy nie ma dla mnie, jednakże czy ja wyrażam w tym celu byłem u Marmaka Stanisława, tego kategorię nie mogę twierdzić, gdyż dziś już sobie nie przypominam. Mogłem również być u niego przypadkowo i utracić na odhrywając się libary.

Mal

R. Kucera

Janina
 Lupa

Nr. akt _____

Protokół przesłuchania świadka

Kraków

dnia

19 czerwca

1954 r.

Makaras Adam plut.

(Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. śl.)

oficer śledczy

Wojew. Olegdu

Bezpieczeństwa

Publicznego w

Krakowie

przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,

uprzedziwszy go w myśl art. 104 K. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.
64 K. W. P. K.

Nazwisko i imię

Mamak Stanisław ps. Kew. Gór.

Imiona rodziców i nazwisko panięńskie matki

Józef i Agnieszka Bednar

Data i miejsce urodzenia

9.VI.1913 r. w Limanowej

Miejsce zamieszkania

Limanowa ul. Siemurwskiego 41

Narodowość

polaka

Obywatelstwo

polaki

Pochodzenie społeczne

chłopskie

Zawód

betoniarz

Zajęcie

prac. Spółt. Ceram. Min. - Mineralnej, Kowoj. w Skrydlnej

Wykształcenie

6 kl. szkoły powszechnej

Stan rodzinny

kawaler

Stan majątkowy

nie posiada

Karalność

ze słów sądow. nie karany

Stosunek do podejrzanego

absy

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przyrzekam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę, niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Mamak Stanisław

podpis świadka

W Drożdżu Janem raportowałem się w 1947 r. kiedy to razem
polowaliśmy. Drożdż Jan był dobrym moim znajomym.
W marcu 1952 r. wysłałem do Drożdża telegram, aby
porozmawiać z nim na temat bobrów. W związku z tele-
gramem Drożdż Jan przyjechał do mnie. Akurat był wtedy
u mnie lekarz Bednarecki dentysta Wyra, którego po-
ręczałem wódka. Rozmawiałem wówczas z Drożdżem na
temat bobrów. W tym dniu przyjechał również do mnie
Joniec Zygmunt. Drożdż rozmawiał z Joncem. Toczyły się
rozmowy na temat hodowli bobrów i na temat
polowania. Ja i Joniec należeliśmy wtedy do miel. orga-
nizacji "Świt". Na temat miel. organizacji nie rozma-
wiałem z Drożdżem. Tak Joniec jak i Król nigdy nie
zlecali mi sprowadzić Drożdża w tym celu, aby go
zwerbować do miel. organizacji. Po jakimś czasie wysłałem
ponownie telegram do Drożdża z prośbą, aby przyjechał
do mnie. Treść tego telegramu sobie dokładnie nie przy-
pomnę. Na ten telegram Drożdż do mnie przyje-
chał. Odbywała się u nas wtedy libacja obne rakopisem
alkoholem, na której obecni byli: Joniec, Król Franciszek,
Bednarek Maria, Rejchert Genowefa i jeszcze ktoś, kogo sobie
nie przypominam. Przybyłego Drożdża wiozłszy do naszego
grona i przygotowałem go wódką. Nie słyszałem by ktoś
z uczestników libacji rozmawiał z Drożdżem na temat miel.
organizacji. Najczęściej z Drożdżem rozmawiał Król i Joniec.
O czym rozmawiali tego nie wiem. Nie przypominam sobie
faktu, abym miał mówić Drożdżowi, aby się mi bał Króla
Franciszka, gdyż jest on prawy i dobry człowiek. Dokładnie
zaję w tym dniu również sobie nie przypominam, gdyż
byłem pijany. Ja osobiście nie nie mówiłem Drożdżo-
wi na temat miel. organizacji, a mi też nie przy-
pomnę.

Kaucha Stanisław

3 strona prot. posied. świątka Mamoka Stamiśowa 41 ~~22~~ 25
 przypomni sobie, by ktoś mu mówił w mojej obecności
 na temat wiel. organizacji „Odwr.” Nic więcej w tej
 sprawie mi mam do dodania.

Pytanie: Czy świądek przypomina sobie jak przed odejściem
~~zamieszkałym~~ Drożdża Jana - Drożdżi pośredniat świątkowi, żeby nie
 występował do żadnej wiel. organizacji? Takiego faktu sobie
 nie przypominam. Wziliw, że coś mówił, lecz ja byłam
 wówczas pijany i dlatego jego słowa nie zapamiętałem.
 Na tym protokół zakończono i po przemycaniu podpisano.

Przesłuchał:

Mel 7.

W obecności

Mamoka Stamiśowa

OFICER ŚLEDZCY
 WOJSK. PRGK. REJ.
 W Łaskowie

R. Kuiera

(—) Kuiera, Ryszard, chor

Nr. akt _____

42

1956 r.

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 19 czerwca

Makaras Adam oficer śledczy Wyj. Urzędu Bezpieczeństwa
Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. śl.

Publicznego w Krakowie przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,
uprzedziwszy go w myśl art. 104 K. P. K.
64 K. W. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię Król Franciszek

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Rudnej i Katarzyna Maikrak

Data i miejsce urodzenia 24. X. 1911 r. w Rozosce gm. Łukowica

Miejsce zamieszkania Rostoka 125 gm. Łukowica, pow. Limanowa

Narodowość polcka

Obywatelstwo polckie

Pochodzenie społeczne chłopskie

Zawód malwik

Zajęcie na własnym gospodarstwie

Wykształcenie 6 kl. szkoły gimnazjalnej

Stan rodzinny żonaty

Stan majątkowy 2,8 ha. ziemi ornej (łącznie 7,4 ha ziemi)

Karalność Ze słów sądownie nie karany

Stosunek do podejrzanego obcy

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przysięgam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Fr. Franciszek
podpis świadka

W tym czasie o nazwisku Drożdż Janina nie znam. Ani również
z pseudonimem „Brytwa” nie zkontaktowałem się. Przypominam sobie
że w czasie spotkania u Mamaka był jakiś nieznamy
mi osobnik. Kiedy u Mamaka była Libercja zakroczona
alkoholem, na której był prócz mnie Józef Mamak
Searota i jeszcze nieznamy mi osobnik. Tam prowadzi-
liśmy rozmowy na tematy ogólne. Ja z tym osobnikiem
rozmawiałem, ale również na tematy ogólne. Nie mi mo-
wiłem nieznanemu osobnikowi na temat niel. organizacji.
Nie przypominam sobie również, abym się w tym okresie kło-
cił z Józefem. Searota i Józef rozmawiali na temat niel.
organizacji, lecz ja nie wiem czy tą rozmowę ów osobnik usłysz-
ał. Nie wiem w tej sprawie nic więcej do badania.
Na tym protokół zakończono i po przeczytaniu podpisano.

Przebiegał:
[podpis]

W obecności:

Zeznał:
[podpis] Franciszek

OFICER ŚLEDZCY
WOJSK. PROK. REJ.
W KIELCACH

R. Kłosa

(-) Kłosa Ryszard, chor.

Nr. akt _____

44

24 27

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 19 czerwca 1952 r.

Makaras Adam, plut. oficer śledczy Wojew. Urzędu Bezpieczeństwa
Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. śl.

Publicznego w Krakowie przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,

uprzedziwszy go w myśl art. 104 K. P. K.
64 K. W. P. K. o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię Adamczyk Maria

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Wojciech Zofia Majchnak

Data i miejsce urodzenia 6. II. 1921 w Łbludzy

Miejsce zamieszkania Kamienica 5 pow. Głuchowski

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

Pochodzenie społeczne chłopskie

Zawód pracownica umysłowa

Zajęcie Referent zaopatrzenia i żywności w Zarządzie Państwowym w Kamienicy

Wykształcenie 2 kl. gimnazjum

Stan rodzinny panna

Stan majątkowy nie posiada

Karalność ze słów sądownie nie karana

Stosunek do podejrzanego obcy

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przysięgam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Adamczyk Maria
podpis świadka

Wspomnięty o nazwisku Droidzi Jan nie znam, natomiast
znam mężczyznę, który ma pseudonim Bnyhwa. Ostatnio
spotkałem go u Mamaka Stanisława na libacji w
zakropionej alkoholami. "Bnyhwa" był wtedy w gościach
u Mamaka. "Bnyhwa" zapytawał mi nie wówczas, gdzie
przeje i gdzie znajduje się moja siostra. Na temat
mil. organizacji z nim nie nie rozmawiałam, ani
też nie wiem czy Józef lub ktoś mówił mi na te-
mat mil. organizacji. Twierdzi, że wówczas reprezentam
na szereg osobnika "Bnyhwa", ale było to tylko zaprosze-
nie koleżeńskie. Nikt mi z członków mil. organizacji
nie mówił o "Bnyhwie". Nie w tej sprawie kręciłem
mam do badania na tym protokół przesłuchania
świadek zakończono i po przesłuchaniu podpisano.

Przesłuchał:

M...

W obecności:

OFIC. SŁEDCZY
WOJSK. PROK. REJ.
W WARSZAWIE

R. Kłosew

(-) Kłosew Ryszard, chor.

Świadka:

Adamczyk
Maria

46 ~~25~~ 28

Nr. akt _____

Protokół przesłuchania świadka

Kraków, dnia 20 czerwca 1952r

Makaras Adam, plut. oficer śledczy Wojsk. Urzędu Bezpieczeństwa
Nazwisko, imię, oraz stopień służb. of. śl.

Publicznego w Krakowie przesłuchał w charakterze świadka niżej wymienionego,
uprzedziwszy go w myśl art. ^{104 K. P. K.}_{64 K. W. P. K.} o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania z art. 140 K. K.

Nazwisko i imię Mamak Stanisław

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki Józef i Agnieszka Bednar

Data i miejsce urodzenia 9. VII. 1913 w Limanowej

Miejsce zamieszkania Limanowa, ul. Świerciewskiego 41

Narodowość polska

Obywatelstwo polskie

Pochodzenie społeczne chłopskie

Zawód betoniarz

Zajęcie prac. Spółdzielni Ceramiki i Mineralnej "Rozwój" w Sknydlnej

Wykształcenie 6 kl. gimnazjum

Stan rodzinny kawaler

Stan majątkowy nie posiada (ojciec 17 ha)

Karalność nie był sądowo karany

Stosunek do podejrzanego Drożdż obez.

Świadom odpowiedzialności za zatajenie prawdy, lub złożenie fałszywego zeznania, przysięgam uroczyście, że będę mówić szczerą prawdę niczego nie ukrywając z tego, co mi jest wiadome.

Mamak Stanisław
podpis świadka

Drożdka Jan znam od roku 1947, kiedy to razem
zareglisłmy uczeszać na polowanie należąc do Polskiego
Związku Łowieckiego. Drożdki był moim znajomym. Z
Drożdkiem Janem spotykałem się bardzo rzadko. Czasami
nawet pitem z nim wódkę będąc na polowaniu. O jego
życiu nie wiem, gdyż on nigdy mi na ten te-
mat nie mi mówił. Jeżeli rozmawiał to tylko na
temat polowania. Słyszałem od innych ludzi, że Drożdki
Jan należał w czasie okupacji do A.K. i nosił ps. „Brytwa”.
On osobnie nigdy mi nie mówił, że należał do A.K.
Z Drożdkiem łączyło mnie jedynie polowanie. Poza polo-
waniem nigdy się z nim nie spotykałem. Szedł w 1948 r.
lub 1950 r. spotkałem się w Dobry z Drożdkiem Janem, gdzie
dowiedziałem się, że ma hodowlę bobrową, obejrzałem jak
wygląda ta hodowla a następnie sam nabrałem ochoty
do zorganizowania sobie takiej hodowli. Po pewnym czasie
od chwili tego spotkania zacząłem hodować bobry. W zimie
1952 r. utopili mi się dwa bobry a choć w dalszym
ciągu prowadzić hodowlę musiałem nie pisać o nie.
W związku z tym udałem się do Drożdka Jana do Do-
bry, lecz w domu go nie zastałem. Wobec tego uda-
łem się do drugiego hodowcy bobrów w Dobry, który
odmówił mi sprzedaży bobrów. W tym stanie rzeczy
byłem zmuszony z niemu pojechać do domu. Początkiem
marca 1952 r. wysłałem do Drożdka Jana telegram, którego
dokładnie treści sobie nie przypominam, ale w krótkim
bądź razie pisałem ażeby Drożdki do mnie przyjechał.
W kilka dni od chwili kiedy wysłałem telegram w niedzie-
lę przyjechał do mnie Drożdki Jan. Ja wówczas akurat
gościłem u siebie Dr. Bednareyka i dentystę Wyrę. Po wejściu
Drożdka zaprosiłem go do naszego towarzystwa i poczęstowa-

Włodek Stanisław

tem go wódka. Indywidualnie z Droidem wówczas nie rozmawiałem a rozmawiałem ze wszystkimi. Rozmowa toczyła się na temat myślistwa i rybołówstwa oraz na temat hodowli bobrów. Dokładnie sobie nie przypominam czy Jowiec był już czy też dopiero nadjechał. Również i Jowiec prowadził rozmowę ze wszystkimi. Teraz, że nie mógłem Jowcowi, ażeby sobie razem na osobności porozmawiali. Również nie przypominam sobie, ażeby Droid z Jowcem coś rozmawiali ze sobą na osobności. Nie wykluczam tego faktu, mogli ze sobą rozmawiać na osobności, ale mogło to tylko być wówczas, kiedy mnie nie było w domu a byłem w mieście po zakup wódki. Jowiec wówczas wstąpił do mnie przypadkowo i spotkanie jego nie miało żadnego związku z miel. organizacją.

—— Teraz, że od jesieni 1951r. należałem do miel. organizacji p.n. "Odwet". Miałem w tej organizacji zajęcie się stroną Administracyjną. Montanna polecił mi również do administracji organizacji "Odwet" zwerbować kilku ludzi. Lecz ja do nielegalnej organizacji nikogo nie zwerbowałem i strony administracyjnej nie przyjąłem. Później Jowiec Zygmunt członek miel. organizacji "Odwet" miał zajęcie się stroną werbowania nowych członków do miel. organizacji. Nie rozmawiałem z nikim z członków miel. organizacji na temat zwerbowania Droida Jana do miel. organizacji. Również nikt z członków miel. organizacji nie mówił mi o tym, aby zwerbować Droida do miel. organizacji.

—— Idziecie w końcu marca lub początku kwietnia 1952r. w dzień targowy Droid Jan będąc w Timanowcu wstąpił do mnie. Odbywała się u mnie wówczas libacja z okazji tej, że chciałem ugościć Genowefę Rajchert. Prócz niej byli u mnie w gościach: Jowiec, Adamczyk Maria ps. "Szarotka" Krol Franciszek oraz Trojanowski i Brzemiński, którzy ^{zabrał} książkę protokołów kotka myśliwskiego i niezwłocznie odczytał. "Szarotka" przyjechała wtedy po odpowiedzi dla "Montanny", którą miała

Mamaka Stanisław

otrzymał od Józefa Zygmunta ps. "Jawor". Józef "Szarotka"
 odpowiedział mi dat. Czego odpowiedział ta miała dotyczyć
 tego w ogóle nie wiem. Zauważyłem, że moja funkcja w mil.
 organizacji "Odwet" miała polegać wówczas na tym, że
 Adamczyk Maria ps. "Szarotka" miała przynosić mi
 listy od "Montany" a ja miałem je z kolei przekazy-
 wać jej Józefowi Zygmunutowi. Król Franciszek członkiem
 mil. organizacji "Odwet" był u mnie wówczas przypad-
 kowo, gdyż również był na targu w Limanowej.
 Tam prowadziliśmy rozmowy na tematy ogólne. Na te-
 maty organizacyjne nie słyszałem by ktoś rozmawiał.
 Nie przypominam sobie takiego faktu abyśmy wtedy
 miał podjąć do Dzięzi Jana i porzucić mu, żeby
 rozmawiał z Królem Franciszkiem, gdyż jest to swój
 chłop. Nie pamiętam również czy Józef mówił mi
 z Królem. Takie nie przypominam sobie, a jeśli podniósł
 do mnie Dzięzi Jan i i mówił mi coś na temat
 mil. organizacji. Ja wtedy byłem trochę pijany
 i często wychodziłem z mieszkania i dlatego
 wszystkich szczegółów tej sprawy nie pamiętam.
 Dzięzi Jan był wtedy u mnie z gadiusiem ciastem.
 Poza tym nie chciałem się już więcej z Dzięziem.
 Nie więcej w tej sprawie nie mam do dodania. Na
 tym protokół zakończono i po przeczytaniu podpisano.

Przebiegł:
 [podpis]

W obecności:

[podpis]
 Marek Franciszek

OFICER ŚLEDZCY
 WOJSK. PROK. REJ.
 W KRAKOWIE

R. Kłosa

(-) Kłosa Ryszard, chor.

Nr akt _____

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

Kraków., dnia 19. VI 1952 r.

Makares Adam plut

Nazwisko, imię oraz stopień służbowy of. śl.

Oficer Śledczy

Woj. Urzędu Bezp.

Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie w obecności Ofic. Śled. Wojšk. Prok. R. i w Krakowie

chor. Henryk Rybarski

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię

Drozdzi Jan

Imiona rodziców i nazwisko panieńskie matki

Antoni i Anna Biata

Data i miejsce urodzenia

10. IX. 1911 w Dobrach k. Limanowij

Miejsce zamieszkania

Dobra 197 pow. Limanowa

Narodowość

polaka

Obywatelstwo

polskie

Pochodzenie społeczne

robotnik, chłopskie

Zajęcie

na swoim gospodarstwie

Zawód

robotnik

Wykształcenie

6 kl. szkoły powszechnej

Przynależność do

H. K. B. N. Saper

Stopień wojskowy

kapral

Stosunek do służby wojskowej

rezerva

Stan rodzinny

kawaler

Stan majątkowy

1/2 morgi ziemi

Odznaczenia i ordery

nie posiada

Karalność

ze słów sądownie nie karany.

Przez cały czas mego życia zamieszkiwałem we wsi Dobra, pow. Limanowa. Od 1942 r. do chwili wyzwolenia należałem do Armii Krajowej. Pełniłem w A.K. początkowo funkcję zwykłego członka a następnie drużynowego. Z chwili gdy miałem być aresztowany przez hitlerowców Placówka A.K. przemieściła mnie do kompanii

Drozdzi Jan

mi "Zawisy", gdzie pełniłem funkcję instruktora wykształcenia strzeleckiego i bojowego. Koniec września 1944 r. wstąpiłem do samodzielnego Batalionu H.K. Po wyzwoleniu Szlipea 1945 r. ujawniłem się przed komisją do likwidacji H.K. Do chwili aresztowania mnie tj. do 23 maja 1952 nie miałem nic wspólnego z należeniem do mil. organizacji. Z Mamakiem Stanisławem znałem się od 1947 od chwili kiedy zaczęłem z nim chodzić na polowanie, gdyż ja i on należeliśmy do kółka łowieckiego. W marcu 1952 r. Mamak przysłał do mnie telegram, aby przyjechać do niego w sprawie bobrow, w związku z czym udałem się w podróż do Mamaka sam. w Limanowej. U Mamaka znajdowały się dwie osoby, które znałem z widzenia; jeden z nich to dentysta a drugi lekarz. Mamak mnie im przedstawił jako kolegę i po przywitaniu się z nimi siadłem za stołem i piłem wódkę. Rozmawiałem z nimi na temat polowania, gdyż oni byli również myśliwymi. Około godz. 16⁰⁰ przyjechał do Limanowej Joniec, który przyszedł do Mamaka i razem z nami rozgłosił się przy stole. Joniec znałem jeszcze od 1943 r. który wraz ze mną również należał do H.K. Po pewnym czasie Mamak Stanisław zwrócił się do przybyłego Jonia, któremu powiedział, że ma ze mną porozmawiać na temat bobrow. Wówczas Joniec wywołał mnie do innego pokoju, gdzie wznowił ze mną rozmowę. W pokoju oświadczył mi, że nie ma czasu teraz na rozmowę ze mną i że jak się rozstrzeże, w tej sprawie to mnie jeszcze zawiadomi przez Mamaka. O jaką dokładnie sprawę tego mi nie powiedział. Następnie wyszliśmy i po wypiciu jeszcze po jednym kielichu wódki rozstaliśmy się, gdyż mnie się spieszyło do pociągu.

Stanisław Joniec

Strona prot. przesłuch. kolejn. Dorożdza Jana

Joniec natomiast został u Mamaka. Po upływie 3-ech tygodni będąc na targu w Limanowej wstąpiłem do Mamaka Stanisława, gdzie zastatem około 10-ciu osób. Tam zastatem Mamaka Stanisława, Jonca Zygmunta Trojanowskiego, (Hendutka) Czerutka, Franka, którego bliżej nie znałem i dwie kobiety, które również bliżej nie znałem. Nie wiem czy oni wówczas pili wódkę, gdyż jak ja wtedy to wódka stała na stole a Czerutka i Trojanowski stali koło stołu i po przytaniu się ze mną odechali. Po odejściu Trojanowskiego i Czerutki siedłem przy stole i z Mamakiem, Joncem i Frankiem i pozostałymi zaczęłem pić wódkę. Po pewnym czasie rozpoczął ze mną rozmowę osobnik, którego przedstawili mi "Frank". Mówił mi, że musi się ze mną gdzieś spotkać i że ma ze mną dużo do porozmawiania. Na jaki temat ze mną chciał rozmawiać tego nie wiem, lecz tylko powiedział mi, że porozmawia ze mną na tematy bardzo ważne. Następnie mówił o jakichś wojkach i odznaczeniach, lecz nie mogę powiedzieć o co mu chodziło, gdyż był bardzo przyamy i rozmowę swoją przerywał, całując ze znajdującymi się tam kobietami. Z tej rozmowy wywnioskowałem, że Mamak, Joniec i nieznany mi bliżej osobnik imieniem Frank mają zamiar utworzyć jakąś nielegalną organizację, ale jaką tego nie wiem. Zorientowałem się, że oni mnie typują na jakieś stanowisko ale na jakie tego nie wiedziałem. Wyjaśniam,

Dorożdż Jan

że Jonec z Frankiem prowadzą ze sobą rozmowy stale
klićili się. Dokładnie całej rozmowy z Frankiem przy-
pomnieć sobie nie mogę, gdyż byłem pijany. Wyjaśniam,
że nie chciałem słuchać tego co mi mówił Frank,
gdyż był on pijany i mówił mi takie rzeczy, których
sobie przypomnieć nie mogę a które by mogły
narazić mnie na odpowiedzialność karną. Moje odwołanie
się od rozmowy z Frankiem zaawizował Mamak Stanisław, który
mi powiedział, że Frank jest jego znajomy i można
z nim rozmawiać i że jeżeli oni się zorientują w czymś
to mnie powiadomią. Następnie wychodząc z mieszkania
podstępnie odgra rozmowę pomiędzy Juncem a Frankiem.
Stwierdziłem jak Jonec mówił do Franka, że to wtyłko jest
lipa, nie chce się dostać do więzienia, gdyż ma żonę
i dzieci a tylko chce spokojnie pracować. Następnie
w korytarzu spotkał mnie Jonec, który powiedział biorąc
mnie pod rękę, „Janek to wtyłko lipa, ja mi chce
we więzieniu siedzieć, chodzi, porozmawiać sobie ze siostrą
Mamaka.” Z kłótni tej wynikało, że Frank namna-
nia Juncu do jakiegoś przestępstwa a Jonec nie chce
w ogóle z nim się zadawać. Po upływie około pół godzi-
ny, właśnie podentem do mnie Adamczyk Maria, która mi
powiedziała, że mnie zna. Z tego zaczęła się rozmowa
na temat siostry jej Julii Adamczyk. Před samym odejściem
rozmawiałem jeszcze z Mamakiem Stanisławem i Juncem,
którym powiedziałem, ażeby nie tworzyli żadnej nielegalnej
organizacji, gdyż mogą się dostać do więzienia z tego
powodu. Wyjaśniam, że w dniu pierwszego spotkania z Juncem
w mieszkaniu Mamaka Jonec powiedział mi, że jeżeli
okolne sprawy się ułożą to będzie zajmował dobre stano-
wisko. Ja wówczas jeszcze nie orientowałem się w sytuacji.

Dr. 2015 Jee

5. strona prot. przesłuchania podjęt. Dorożka Jana

54

~~29~~

Władzom B.P. nie zamierzam o tym zająć w swoim Mawie
dlatego, że nie byłbym pewny co do ich pomyślności
do wiel. organizacji i myślałem, że jeżeli się z nimi
spotkam to się naprawdę upewnię co do ich pomyśl-
ności. Na tym protokół zakończono i po przeczytaniu
podpisano.

Przesłuchał:

K. K.

Wyjaśnił:

W obecności:

OFIC. ŚLEDZCY
WOJSKOWY REJ.
WILKOWIE

R. K.

(—) Kiera Ryszard, chor.

Dorożka Jan

Ryszard